



Zmiłowanie Boga

Wszehpotężny Władco i Królu na niebie,
Któżby z nas na ziemi śmiał nie bać się Ciebie,
Ty potrafisz zabić i jeszcze ożywić,
Jeśli człowiek zechce swoje życie zmienić.

Czymże człowiek, Panie, przed Twoim obliczem,
Tylko marnym prochem i już więcej niczym,
Ty w swojej miłości z tym prochem się liczysz,
Co życie prowadzi, jak Ty sobie życzysz.

Ty ludzi wzgardzonych koronujesz chwałą,
By się nie chlubiło żadne ludzkie ciało,
Jakże Cię nie wielbić, o Wszehmocny Panie,
Jeśli Ty swą miłość skierowałeś na mnie.

Będąc w utrapieniu, a nieraz w rozpacz,
Toś Ty, Panie, zawsze pocieszyć mnie raczył,
Prosiłem Cię, Panie, żebyś mnie Ty wspomógł,
W jakikolwiek sposób byś mi Ty dopomógł.

Podwoilem jeszcze me postanowienia
I wszystkie na chwałę Twojego Imienia,
Ty widziałeś, Panie, zapal ducha mego
I szczere pragnienia, Panie, dziecka Twego.

Postawiłeś, Panie, wagę ze szalami,
Byś mnie zważył z moimi pragnieniami,

I przeważały te moje pragnienia,
Ciało poszło w górę, a na dół pragnienia.

I poznałem, Panie, że Ty więcej patrzysz
Na zapal duchowy niż na ciało baczysz,
I jeszcze poznałem, że będąc w potrzebie,
Zapal ducha się zwiększa, o Panie, do Ciebie.

Więc Ty, Panie, jesteś wszędzie doskonały,
By Cię tylko poznał i wielki, i mały.
Bym i ja doceniał Twe błogosławieństwa,
I miał łaskę by ujrzeć wspaniałość Królestwa.

Dopomóż mi, Boże, aby te pragnienia,
Wyteżone były dla Twego Imienia.
Dzięki za to składam, miłosierny Boże,
Tak jak Ty prowadzisz, nikt inny nie może.

Więc pozwól mi, Panie, abym jak najwięcej
Nauki mógł nabyć z udzielonej lekcji.
I dzięki Ci za to, ukochany Panie,
Wielbić Ciebie będę póki tchu mi stanie.

Szczepaniak Tadeusz

R-
„Straż”